

MIUOSH x EMES MILLIGAN x FLECZER, Uderz

Nie wiem czego nienawidzę bardziej – czy tego miejsca czy Ciebie
Nie umiem myśleć już o tym, zastanawiam się czemu nie wiem
Nie umiem słuchać dłużej, patrzeć głębiej, widzieć więcej
Mała, proszę opuść te ręce; ja nie mam więcej sił
Ty rozumiesz ten syf, rozumiesz cokolwiek z tych wszystkich dni?
Bezsens, mówiłem zawsze że tego nie chcę
Już nie wiem czy Cię Kocham, czy tylko pieprzę
I nie wiem czy Cię mam czy tylko tu jesteś
I czy te parę metrów to nasze miejsce
Już nie potrafię częściej odpuszczać dni
Przecież nie odda nam nikt żadnego z nich
I znowu wychodzę pić
Jak każdy z tych gości, z którymi mogłabyś teraz być
A ty nie piszesz nic, światła gasną
I nie chcesz stąd iść, choć robi się jasno już
My niczym kusz na meblach
Podrywa nas uderzenie, energia jak w bicie
Wiesz, coraz ciężiej przestać
Mamy 4 wesela i pogrzeb... co weekend

Sama też nie wiesz
Przeszliśmy razem wiele dróg
Umarliśmy tyle raz już
Cały czas nam zależy
Tobie nigdy nie brakuje słów
Jesteś nożem – rozgrzebujesz brzuch

Nie wiem czego nienawidzę mocniej - czy tego miasta czy siebie?
Nie umiem myśleć już o tym, chcę tu tylko posiedzieć
Daj mi miejsce przy oknie
Wiesz, może być obok tamtych dwóch
Znowu wyszło odwrotnie – mieliśmy razem być tu
I porywa mnie nurt
Pochłania mnie ocean światła i górien
Mieliśmy wszystko dzielić na pół, ten zwyczajny sukces i niezwykle ból
I nie dotarłbym tu, gdybym nie szedł z tobą
A paradoksalnie nie chce mieć cię obok
Wole smak wody i taniej szminki
I fakt że nie wie o mnie nic oprócz singli
I nie wiem czy Ty też o mnie myślisz, nawet gdy mówi mi żebyś my już wyszli
I że mogę mi że mogę zrobić z nią co tylko chcę
Bo zawsze chciała mieć kogoś jak mnie
Ja jej nigdy, to miasto znowu nas krzywdzi
Bardziej niż ty – wiem to zbyt dobrze
Jak zawsze wrócę, choć zawsze wstyd mi
Nasze 4 wesela i pogrzeb

Sama też nie wiesz
Przeszliśmy razem wiele dróg
Umarliśmy tyle raz już
Cały czas nam zależy
Tobie nigdy nie brakuje słów
Jesteś nożem – rozgrzebujesz brzuch

Proszę nie patrz tak na mnie, ale
Wiem że znikam gdzieś w nocy i w dzień
Myślę, że chyba nic się nie stało
Przecież jesteś moją supergirl
Pytasz kolejny raz o gwarancję
Znów w nocy szum lodówki zagłuszał Twój płacz
Czuje ból, czuje strach
Tracę cię, a krzyczę że chcę zostać sam
Ten przelotny romans, zmienił się za szybko w prawdziwy związek
Choć wątpię, wiesz że takich jak my leczy Monar

Bo to zabija nas, a chcemy więcej i mocniej
A ty znów pytasz o nie, gdy wracamy do Ciebie
Boisz się o koniec, pytasz o ten jeden grzech
Ale z drugiej strony to nie chcesz wiedzieć, nie
Ból, nie znika tak szybko jak gniew
To tylko kolejny problem
Uczucia nie zawsze idą w parze z rozsądkiem
Choć czasem myślę, że to nam daje oddech
Co tydzień cztery wesela i pogrzeb

Sama też nie wiesz
Przeszliśmy razem wiele dróg
Umarliśmy tyle raz już
Cały czas nam zależy
Tobie nigdy nie brakuje słów
Jesteś nożem – rozgrzebujesz brzuch